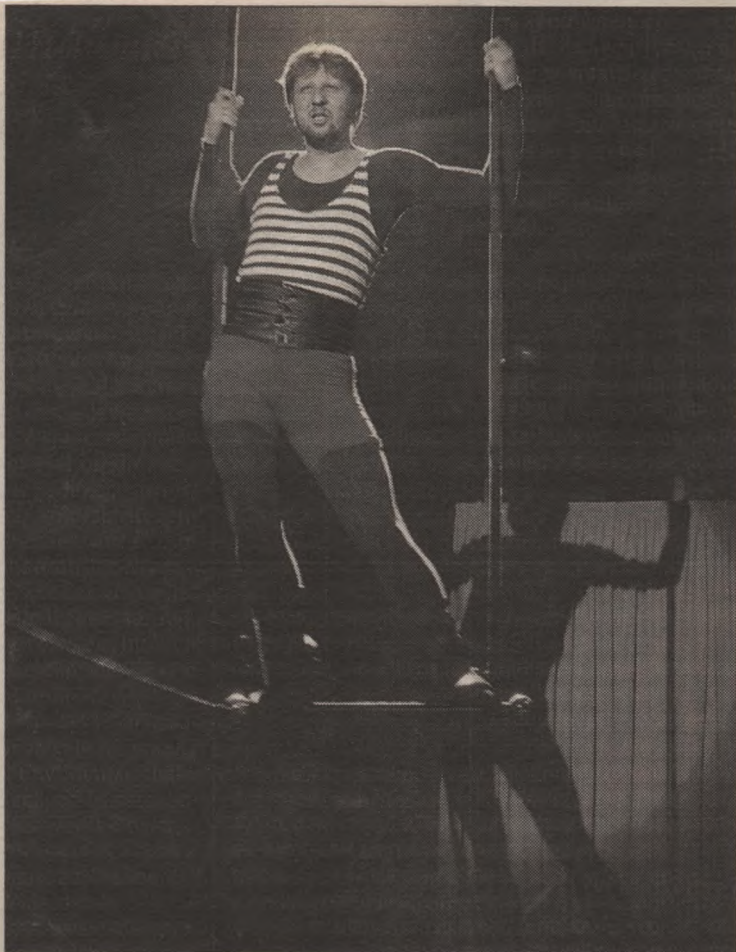


665EW

Życie

WARSZAWA
DZ. Nr 28

16-02-2004



Robert Kowalski, odtwórca roli Jaszy Mazura

fot. M.Smulczyński

Po premierze „Sztukmistrza z Lublina”

Kuglarz i Bóg

Zapomniany świat chasydów, którzy śpiewem i tańcem chwalą Boga i bezceremonialnie z nim dyskutują lub kłócą się jak najęci. Nieistniejący świat małych żydowskich miasteczek i dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Po tym świecie wędruje Jasza Mazur, sztukmistrz z Lublina, ze swoją kuglarską trupą.

Pełne rozmachu jest to widowisko muzyczne, oparte na powieści Isaaka Bashevisa Singera z muzyką Zygmunta Koniecznego i piosenkami Agnieszki Osieckiej. Wydaje się nawet, że scena jest zbyt mała, aby pomieścić aż tylu aktorów. A sceny zbiorowe są przecież mocnymi częściami spektaklu i zarazem bardzo pięknymi (np. pełen „ograniczonego” ruchu epizod modlitwy w synagodze, czy rozgrywający się tylko przy blasku świec początek szabasu).

Uwaga widza skupia się na tytułowej postaci. Ten magik, linoskoczek oraz zdobywca serc niewieścich jest też człowiekiem mającym wiedzę religijną. Zna, jak na mądrego Żyda przystało, Torę, Talmud i Kabałę ale i całe

Pismo Święte. Lekkoduch i nicpoń, jest też człowiekiem o czułym sercu, który nie chcąc sprawiać bólu innym, naraża ich na nieszczęścia. W interpretacji Roberta Kowalskiego Jasza Mazur jest zmysłowym, kochającym życie mężczyzną. Przekonująco brzmi, gdy wraz z innymi śpiewa „Dzięki ci Panie za ten świat”, bo wie za co dziękuje, i wówczas gdy, w naturalnym ludzkim strachu przed śmiercią, błaga Boga: „Oszczędź nas... masz czas, masz czas...”, bo przecież wie, co traci.

Spektakl wyraźnie dzieli się na dwie części: różniące się tempem i dramaturgią. Muzycznie jest to jednak bardzo dobre przedstawienie. Na wyróżnienie zasługuje Janusz Kruciński w roli kantora. W „Sztukimstrzu...” zachowały się klimaty dwóch światów artystycznych: „Piwnicy pod Baranami” za sprawą muzyki Koniecznego, i STS-u, dzięki Osieckiej.

Rampa to scena mająca swoją publiczność, którą przyciąga to miejsce dość dalekie od Centrum. Miejsce, w którym wyczuwa się miłość do teatru. To osobna planeta Targówek.

Wskreszenie „Sztukmistrza z Lublina” zawdzięczamy Janowi Prochyrze, dyrektorowi artystycznemu Rampy. (Warto przypomnieć, że pierwsze wystawienie sztuki odbyło się za jego dyrekcji we wrocławskim Teatrze Współczesnym w 1986 r.). Otóż powołał on do życia w swoim teatrze tzw. sezony artystyczne, w ramach których prezentowane są autentyczne twórcze osobowości. Ostatni sezon Prochyra – jak sam mówi – „oddał w pacht” Janowi Szurmiejowi, reżyserowi, choreografowi, twórcy wybitnych przedstawień muzycznych. W tym „Sztukmistrza z Lublina”.

Tamten spektakl sprzed 18 lat uznano za wielkie wydarzenie na poskiej scenie teatralnej. Czy Rampa, może odnieść podobny sukces? Ma szansę.

ANNA BERNAT

I.B. Singer „Sztukmistrz z Lublina”.

Adapt. Jan Szurmiej, Michał Komar
reż. Jan Szurmiej. Muzyka Zygmunta Koniecznego.
Teksty piosenek Agnieszka Osiecka
Teatr na Targówku – Rampa.